

**Paweł Bielawski**

*Kulturalizm Jana Stachniuka jako baza aksjologiczna  
niechrześcijańskiego nacjonalizmu polskiego*

*Wstęp*

Przedmiotem niniejszego tekstu są relacje między filozofią kulturalizmu, czy też Zadrugą Jana Stachniuka, a polskim nacjonalizmem. W moim przekonaniu, istnieje alternatywna wobec religii katolickiej, baza aksjologiczna, na której opierać się może polski nacjonalizm. Tą alternatywą jest kulturalizm, określane również jako panteizm ewolucyjny lub po prostu „Zadruga”. Uważam, że jest to alternatywa pełnoprawna, choć stosunkowo mało popularna. Choć powstało już co najmniej parę prac naukowych na temat Stachniuka, nadal jest on jednak często uważany bardziej za pewną marginalną ciekawostkę niż poważnego myśliciela. Jego myśl powinna zostać, moim zdaniem, potraktowana zdecydowanie bardziej poważnie niż do tej pory. Zabrakło w Polsce realnej dyskusji na temat jego myśli w kręgach naukowych. Stachniuk jest dzisiaj postacią w dużej mierze zapomnianą. Artykuł ten ma na celu przypomnienie jego postaci, wywołanie i dodanie głosu do dyskusji na temat wartości jego filozofii, jego diagnoz i recept na możliwe ożywienie polskiego życia narodowego. Uważam, że kulturalizm można potraktować jako swego rodzaju „raport mniejszości” na temat polskiego nacjonalizmu, jak i polskości w ogóle.

Nacjonalizm w Polsce zwykło się właściwie zawsze łączyć z religią chrześcijańską. Ten związek funkcjonuje na prawach oczywistości. Jest to jednak nietrafne spostrzeżenie. Mówiąc o polskim

ruchu narodowym, czy też polskim nacjonalizmie, wyróżnić można zasadniczo dwie jego odmiany: nacjonalizm chrześcijański (narodowa demokracja i jej pochodne) i zadružny (neopogański, rodzimowierczy). Ten drugi zapoczątkowany został w przez organizację Zadruga, założoną w latach trzydziestych XX wieku przez Jana Stachniuka. Urodził się on 13 stycznia 1905 w Kowlu, na Wołyniu w mieszanej rodzinie polsko–ukraińskiej<sup>1</sup>. W latach 1937–39, wraz z grupą zwolenników (nazwanych „zadružanami”), Stachniuk wydawał pismo *Zadruga*. W centrum zainteresowań grupy leżała kwestia wyrwania Polski z domniemanego „niżu cywilizacyjnego”. Działalność grupy przerwała II wojna światowa. Podczas okupacji, Stachniuk działał w Stronnictwie Zrywu Narodowego; w czasie Powstania Warszawskiego, walczył w oddziałach Kadry Polski Niepodległej. Po wojnie, twórca Zadrugi starał się współpracować z władzami komunistycznej Polski, by w końcu w 1949 r. zostać aresztowanym pod zarzutem m.in. faszyzmu<sup>2</sup>. Po wyjściu z więzienia w 1955 r. był ciężko chory. Po jego śmierci w 1963 r., pochowany został na Powązkach Wojskowych<sup>3</sup>.

### *1. Polski nacjonalizm czy polskie nacjonalizmy?*

Sama nazwa „Zadruga” pochodzi od słowiańskiej instytucji społeczno–ekonomicznej, reliktowo zachowanej u Słowian południowych do XIX w. Użycie tej nazwy w chwili powstawania ruchu wiązało się z chęcią podkreślenia wartości wspólnoty oraz nawiązania do słowiańskich źródeł kultury polskiej. W odniesieniu do ruchu społecznego mówimy też o „ruchu zadružnym”.

---

<sup>1</sup> B. Grott, *Religia, cywilizacja, rozwój – wokół idei Jana Stachniuka*, Zakład Wydawniczy NOMOS, Kraków 2003, s. 24.

<sup>2</sup> Tamże, s. 67.

<sup>3</sup> Tamże, s. 72.

Znany badacz nacjonalizmu, Bogumił Grott, stwierdził, że Ruch Zadruza był w Polsce swego rodzaju reakcją na próbę utożsamiania nacjonalizmu z katolicyzmem: „(...) możemy ruch zadružny określić mianem reakcji neopogańskiej. Chronologicznie wystąpił on na widowni życia publicznego w Polsce kilka lat po ukazaniu się głośnej broszury Romana Dmowskiego <Kościół, Naród i Państwo>, która oficjalnie otworzyła nowy etap w rozwoju ideologii obozu narodowego, zapoczątkowując <proces zespalania nacjonalizmu z katolicyzmem w jedną całość ideową>. Reakcją na taki rozwój sytuacji, na płaszczyźnie myśli zorientowanej na nacjonalizm, była teoretyczna działalność Zadruży, a właściwie jej twórcy i lidera całego ruchu, Jana Stachniuka”<sup>4</sup>.

Zadruza była reakcją na fundamentalizm katolicki, jakim stał się de facto polski nacjonalizm. Jego dążeniem stało się totalistyczne ujednoczenie Polaków. Zadruza była temu przeciwna. Uważała, że katolicyzm nie doprowadzi Polski do wielkości. Zadruza proponowała alternatywę.

Zanim przejdę do omówienia światopoglądu zadružnego, warto wspomnieć, iż myśl Zadruży była poniekąd rozwinięciem i doprowadzeniem do skrajnej konsekwencji myśli wczesno-endeckiej. Podczas gdy „młodzi” endecy stopniowo zmieniali nacjonalizm w rodzaj katolickiego fundamentalizmu religijnego<sup>5</sup> o zabarwieniu narodowym, ruch zadružny podjął wcześniejsze wątki obozu narodowo-demokratycznego. Ważnymi punktami odniesienia dla Jana Stachniuka były „Myśli nowoczesnego Polaka” Romana Dmowskiego i „Egoizm narodowy wobec etyki” Zygmunta Balickiego. Stachniukowi bliskie były pewne elementy darwinizmu spo-

---

<sup>4</sup> B. Grott, *Dylematy polskiego nacjonalizmu*, von Borowiecky, Warszawa 2014, s. 305–306.

<sup>5</sup> B. Grott, *Doktryna Zadruży a czasy obecne*, Templum Novum, nr 11–12, 2011–2012, s. 21.

łecznego obecne we wczesnej myśli Dmowskiego. Postrzeżenie życia jako walki o byt nie tylko organizmów, lecz również narodów, przemawiało do wyobraźni Stachniuka. To, co u duchowieństwa katolickiego wywoływało opory, u zadrużan było traktowane jako walory<sup>6</sup>. Widać było to jeszcze wyraźniej w sytuacji Balickiego. Niektórzy narodowi demokraci, jak na przykład Jędrzej Giertych w swojej broszurze pt. „Nacjonalizm chrześcijański”, wprost zarzucał Balickiemu „pogaństwo”. Etyka przedstawiona w jego „Egoizmie narodowym wobec etyki”, w swoim relatywizmie, kłóciła się z katolickim uniwersalizmem.

Moją główną tezą jest, iż Zadruga jest pełnoprawną alternatywą dla nacjonalizmu chrześcijańskiego. Dlaczego tak uważam? Oba nurty nacjonalizmu charakteryzują się jasno określonym stosunkiem człowieka do świata wartości. Kulturalizm, podobnie jak chrześcijaństwo, dysponuje własnym systemem etycznym. Z przyczyn, jak sądzę oczywistych, nie ma potrzeby streszczać w tym miejscu etyki chrześcijańskiej. Skupię się natomiast na prezentacji i wyszczególnieniu istotnych cech etyki Zadrugi.

## *2. Kultura i wspanialota*

Zacząć należy od tego, iż światopogląd filozofii kulturalistycznej opiera się na przekonaniu, iż: „Człowiek jest czołem ewolucji świata, najdoskonalszym wyrazem i narzędziem czynnej we wszechświecie woli twórcy; dąży do stawania się większym niż jest. Ten proces potęgowania władztwa człowieka nad przyrodą i nad żywiołami własnej jego natury — to kultura. Ustanie tego procesu z tych, czy innych przyczyn, bierne poddanie się prawom nagiej

---

<sup>6</sup> B. Grott, *Religia...*, wyd. cyt., s. 234.

biologii, jej urokiem czystej wegetacji — to odwrotność kultury, to wspakultura<sup>7</sup>.

Kulturalizm widzi naturę człowieka jako dualistyczną. Z jednej strony istota ludzka to zwierzę, z drugiej jednak strony jest czymś więcej. Jest zdolny do tworzenia kultury, budowania cywilizacji, do wzniesienia się ponad „czystą biologię”. Człowiek jest istotą będącą polem walki między dwiema siłami. Tak jak w chrześcijaństwie dobro utożsamiane jest z Bogiem, a zło – z Szatanem, tak w filozofii kulturalistycznej osią dziejów jest walka kultury (utożsamianej z dobrem) i wspakultury (utożsamianej ze złem): „Osią dziejów ludzkości na globie ziemskim nie jest walka Ducha z Materią, egoizmu z altruizmem, Boga z Szatanem, nie jest też walka klas ani walka ras, lecz walka kultury ze wspakulturą o władztwo nad człowiekiem. (...) Każdy z nas jest polem zacieklego boju pomiędzy ciągiem kulturowym i ciągiem wspakulturowym”<sup>8</sup>.

Czym jest „kultura” według Stachniuka? Jest „procesem reorganizacji ładu naturalnego świata<sup>9</sup>, procesem wiązania energii pola żywiolów”<sup>10</sup>, „jest procesem spełniania się naszego posłannictwa, polegającego na reorganizacji pola żywiolów”<sup>11</sup>. Jest to proces potęgowania władztwa człowieka nad przyrodą i nad żywiołami własnej jego natury.

Czym jest wspakultura? Wspakultura to kosmiczna choroba, polegająca na perwersyjnym rozmontowaniu ewolucji twórcielskiej świata<sup>12</sup>: „Odwrócenie wartości polega na wręcz przeciwnym pojmowaniu tego, co w życiu najważniejsze i najpożądane.

---

<sup>7</sup> J. Stachniuk, *Droga rewolucji kulturowej w Polsce*, Toporzeł, Wrocław 2006, s. 5.

<sup>8</sup> J. Stachniuk, *Człowieczeństwo i kultura*, Toporzeł, Wrocław 1996, s. 117.

<sup>9</sup> Tamże, s. 26.

<sup>10</sup> Tamże, s. 27.

<sup>11</sup> Tamże, s. 28.

<sup>12</sup> J. Stachniuk, *Chrześcijaństwo a ludzkość*, Toporzeł, Wrocław 1997, s. 21.

W kulturze wartościowe jest to, co udział człowieka w jej forsowaniu wzmacnia. Ważna więc musi być pełnia dynamiki i tężyzny jednostki, owocność jej czynów, dobrobyt, potęga, namiętność pozytywnych dążeń, skuteczność narzędzi działania itp. Całkiem co innego jest wartością we wspakulturze. Nie wytężone, owocne i czynne życie jest tu otoczone aureolą piękna, lecz jego przeciwieństwo: wola wegetacji, nieczynienie, spokój, czyste trwanie. Na miejsce szczęścia rozmachu i potęgi sprawczego działania – szczęście kwietyzmu (...). Zamiast szczęścia stwarzania – szczęście fizjologiczne, Wszyscy dekadenci w ciągu tysiącleci przeżywają swój rozkład zawsze w ten właśnie sposób”<sup>13</sup>.

### 3. Pierwiastki wspakultury

Wspakultura składa się z sześciu pierwiastków, a są nimi: personalizm, wszechmiłość, moralizm, spirytualizm, nihilizm i hedonizm<sup>14</sup>.

Personalizm to wola czystego trwania biofizjologicznego jednostki<sup>15</sup>: „Istota personalizmu polega na tendencji do uformowania życia zakładającego postrzeganie człowieka jako wolnego od służby na rzecz kulturowego dzieła, człowieka zdążającego do spokoju czystego trwania, mającego za ideał niezmaconą liryki trawienia od wewnątrz i idylliczność zastoju na zewnątrz. Inaczej mówiąc – personalizm to wola niezmaconej wegetacji jednostki, pragnienie unikania wszystkiego, co tę wegetację mogłoby zmącić; to wolność od napięć wewnętrznych, rozsadzających równowagę

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 22.

<sup>14</sup> J. Stachniuk, *Droga...*, wyd. cyt., s. 25.

<sup>15</sup> J. Stachniuk, *Chrześcijaństwo...*, wyd. cyt., s. 30.

<ja>, to wolność od naporu sił z zewnątrz w postaci dzieł kultury i obowiązujących zadań historycznych”<sup>16</sup>.

Ideałem personalistycznym jest idylliczny spokój, zastój, wolność od dzieła. Po to, by uniknąć wysiłku tworzenia, dany osobnik stara się od świata odizolować. Ucieka od rzeczywistości na przykład w samotną kontemplację. Stachniuk rozróżniał „personalizm” i „indywidualizm”. Podczas gdy ten drugi rozumiał jako twórczy nonkonformizm i oceniał pozytywnie, personalizm traktowany był przez niego zdecydowanie negatywnie. Właśnie w personalizmie widział on jedną z zasadniczych wad polskiego charakteru narodowego. Ograniczanie życia do „otoki własnego ja” powodowało, zdaniem autora „Dziejów bez dziejów” wycofanie ze świata, przez co naród polski, zamiast poświęcać się ofiarnej pracy dla swojego kraju, zatapia się w beczynnym błogostanie. Gdy ostatecznym celem jest „czyste trwanie”, nie ma motywacji do wytężonej pracy ani walki. Taką postawę Stachniuk określa jako „rezygnację z człowieczeństwa”.

Wszechmiłość postrzegana jest przez Zadrugę jako bierno-pacyfistyczne zanegowanie walki o byt, argumentowane „miłością”, „upojenie się odczuciem współistnienia ze wszystkimi żywymi twórami natury”<sup>17</sup>. Stachniuk zwraca uwagę, że wszechmiłościowy światopogląd opiera się na milcząco przyjętym założeniu, iż dóbr na świecie jest zawsze dosyć dla wszystkich<sup>18</sup>: „Okrutne boje gatunków o miejsce pod słońcem, tytaniczne zmagania człowieka z człowiekiem i przyrodą, wyznaczające postęp techniki, industrializmu, form ustrojowych, dla „miłości” są mało ciekawe (...). Wszystko przestaje być ważne, doniosłe, warte zachodu, a tym samym odpada podstawa niepokoju, zawiści, złości (...). Cnotą „miło-

---

<sup>16</sup> Tamże, s. 30.

<sup>17</sup> Tamże, s. 43.

<sup>18</sup> Tamże, s. 49.

ści” jest stan uczuciowy, przy którym w duszy ludzkiej nie może utrzymać się ani chciwość, ani gniew i duma (...). Cnota miłości jest więc czystością serca, dobrocią, łagodnością, rezygnacją, pokorą itd. W zasadzie jednak jest nią doznanie zarówno mistyki wspólnoty biologicznej trwania, jak i upojenia, które temu towarzyszy<sup>19</sup>.

Wszechmiłość ma być sposobem na „amputację wewnętrznego zła”, jakim jest pragnienie zdobywania, pragnienie wielkości, gdyż impulsy takie zmuszają człowieka do walki. Wszelka zaś walka postrzegana jest przez wszechmiłość jako zło, zaprzeczenie owej „miłości”. Jeśli więc usunąć te, drzemiące w człowieku, impulsy dążące do konfrontacji, wtedy „miłość” zatriumfuje. Wtedy zniknie wszelkie cierpienie, ból i nieszczęście. Chrześcijańskie hasło „miłości bliźniego” ma być sztandarową tego egzemplifikacją.

Z perspektywy kulturalizmu, taka postawa jest nie do przyjęcia. Wszechmiłość dla Stachniuka jest bowiem równoznaczna z rozbrojeniem człowieka i unicestwieniem napięcia twórczej woli w nim; powoduje załamanie instynktu walki. Problem polega na tym, zdaniem twórcy kulturalizmu, iż niezależnie od tego ile byłoby na świecie miłości, nie zmieni to struktury walki o byt, nie spowoduje pomnożenia dostępnych, potrzebnych do życia zasobów.

Kolejnym pierwiastkiem wspakultury jest moralizm. Definiowany jest on jako „prymat ducha nad materią”<sup>20</sup>. Wyznawca moralizmu bardzo ostro rozgranicza „ducha” i „materię”. „Dualizm bytu rozcina organiczną jedność człowieka. W każdym człowieku wyodrębnia się więc <ducha> i materialną powłokę. W konsekwencji tego zabiegu uzyskujemy ogląd istoty człowieka właściwy moralizmowi. Człowiek jest to kaleki, cierpiący strzęp emocjonalny, czyli <duch>, umiejscowiony w marnym ciele. Pierwiastek duchowy, moralny, powiązany z niedoskonałą materią – oto istota człowieka. Niedosko-

---

<sup>19</sup> Tamże, s. 49.

<sup>20</sup> Tamże, s. 61.



nałość materii i ciała, obciążając <ducha>, sprawia cierpienie. Pozbyć się tego obciążenia, zapewnić autonomię pierwiastkowi moralizmu, uzyskać prymat ducha, oto naczelne zadanie człowieka, spełnienie którego oznacza szczęście czysto wewnętrzne<sup>21</sup>.

Materia jest więc uznawana jednoznacznie negatywnie. Jest ona przez moralizm postrzegana jako przeszkoda do osiągnięcia wyższości moralnej, rozumianej jako apatia wobec spraw ciała i świata materialnego. W związku z tym, drogą do doskonalenia moralnego jest droga kontemplacji, wyciszenia, apatii. Kulturalizm widzi moralizm jako „zamarcie wewnętrzne, usuwające bodźce motoryczne”<sup>22</sup> i „znieruchomienie wewnętrzne”, jako negację ciała w ogóle.

Spirytualizm definiowany jest jako całkowita koncentracja na „tamym” świecie, świecie nadprzyrodzonym. Oparty jest on na zasadzie, według której fundament wartości najwyższych znajduje się poza intersubiektywnym światem materialnym. „Podstawą światopoglądową zarówno spirytualizmu krzyża, jak i innych wspaniałych totalnych jest teza, że fundament najwyższych wartości bytu mieści się poza <ty> światem. Ów prawdziwy świat musi być całkowitym przeciwieństwem doczesnego. W nim też kompensują się wszystkie braki i niedoskonałości tego. Wszystko, co się dekadentowi nie podoba <tu>, jest doskonale <tam>. Na takim podłożu rozwinięty został system <filozofii ducha>, będący skrajnym dualizmem. Powstają dwa bieguny: jeden to <duchowość>, drugi – to <przemijająca materia>. W konsekwencji prowadzi to do nasilenia przeciwieństw pomiędzy światem i zaświatem, ciałem i duszą, Bogiem a Szatanem itd.”<sup>23</sup>.

---

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże, s. 64.

<sup>23</sup> Tamże, s. 70–71.

W takim układzie, spirytualista całe swoje jestestwo koncentrować ma na życiu pozagrobowym. Jeżeli więc całość wartości leży na „tamym” świecie, to siłą rzeczy pozbawia się wartości świata materialnego. Z perspektywy kulturalizmu, efektem takiej postawy ma być całkowita wzgarda tego świata. Odwracać ma uwagę człowieka od ważnych celów jak tworzenie kultury, budowanie cywilizacji, tworzenie potęgi narodu. Stachniuk ponadto uważa, że moralizm jest fałszywy w swoim „moralizowaniu”, gdyż za cenę odrzucenia tego świata, moralista oczekuje sowitej opłaty w życiu przyszłym. Nie byłoby więc w takiej postawie nic idealistycznego, tylko wręcz odwrotnie – byłby to zakamuflowany oportunizm.

Nihilizm jest zniszczeniem woli życia, pojmowanego jako zło samo w sobie, świadome kaleczenie człowieczeństwa<sup>24</sup>, pojmowanego jako źródło zła. „Kierunek akcji nihilizmu jest tym samym wytyczony: zgnieść, stortuować grzeszne ciało do tego stopnia, by złe bodźce uległy zanikowi. Podrywając normalny tok procesów biologicznych, w świadomy sposób gwałcąc przebiegi fizjologii, osłabiamy ciało, ale równolegle z tym osłabiamy tajemnicze przestaczenie się energii tegoż ciała w bodźce emocjonalne – w wolę twórcielską. Oto droga aktywnego ugodzenia w fundamenty <zła>. Niszcząc <zło> wewnętrzne, usuwamy rozbieżność ducha i ciała. Otwiera się więc wylot na świadome i aktywne <uszlachtowanie osobowości>”<sup>25</sup>.

Środkiem do celu nihilizmu jest zgniebnienie, zelżenie i umartwiania ciała, które ma na celu neutralizację jego „grzesznej” natury, gdyż to właśnie z ciała biorą się wszystkie popędy natury ludzkiej<sup>26</sup>. Rzecz jasna, taka postawa prowadzi do osłabienia ciała, a tym sa-

---

<sup>24</sup> Tamże, s. 81.

<sup>25</sup> Tamże.

<sup>26</sup> Tamże, s. 83.

mym i jego siły do działania, walki i pracy. Gdy taka postawa staje się powszechna, osłabia to cały naród.

Ostatnim pierwiastkiem wspaniałości jest hedonizm, rozumiany jako bierne i nietwórcze konsumowanie dzieł kultury. Hedonizm jest negatywnie oceniany przez etykę kulturalistyczną, gdyż prowadzi do postrzegania kultury jako wyłącznie przedmiotu konsumpcji. Hedonista nie myśli o tym, jak dobra kultury powstają. Chce wyłącznie korzystać, a nie budować. Nie rozumie on, że zjawisko kultury jest możliwe wyłącznie dzięki ludzkiemu wysiłkowi. „Dla hedonisty świat jest podobny do nakrytego stołu, i o miejsce przy nim gotów jest on walczyć. Kto ten stół urządził i zastawił daniami, w jakiej mierze to uczynił i czy uczynił w ogóle, to już kwestia podrzędna”<sup>27</sup>. Jako wspaniałości Stachniuk oceniał wszystkie wielkie religie światowe (m.in. chrześcijaństwo), różniące się właściwie tylko rozłożeniem akcentów danych pierwiastków.

#### *4. Etyka i estetyka zadrużna*

Co w takim razie proponuje Stachniuk? W związku z zagrożeniem, jakie prezentuje wspaniałość, człowieka należy odpowiednio „uzbroić”, by mógł stawić jej czoło. Autor „Dziejów bez dziejów” w sposób obrazowy przedstawia różnicę między etosem katolickim (wspaniałościowym) a zadrużnym (kulturalistycznym) poprzez przeciwieństwo bohatera i świętego, które to figury przedstawiają całkowite przeciwieństwo. Cnota jest w obu przypadkach zupełnie inaczej pojmowana: „<Cnota> we wspaniałości oznacza kierunki uzdolnień i warunki osobowe, dzięki którym najskuteczniej godzi się w fundamenty kultury. W procesie kultury cnota jest czymś wprost przeciwnym temu, co pod takim słowem przemycza wspaniałość. Najlepiej je

---

<sup>27</sup> J. Stachniuk, *Wspaniałość* [w:] <http://toporzel.republika.pl/teksty/wspaniulf.html>, [08.08.2015].

wyraża przeciwieństwo pojęć: bohater i święty. Co wspólne jest pomiędzy cnotami odkrywcy, twórcy, bojownika, wodza – a pustelnika, św. Franciszka z Asyżu, św. Szymona Słupnika?”<sup>28</sup>.

Zupełnie inaczej pojmowane jest też pojęcie prawdy: „W kulturze o prawdziwości czegoś decyduje jego owocność i pragmatyczna skuteczność. O prawdziwości konkurujących systemów politycznych, wychowawczych, filozoficznych rozstrzyga ich wydajność, czyli stopień płodności kulturowej. Prawdziwe jest to, co przysparza mocy i dzielności, co wydobywa i utrwala siłę działania, skuteczność narzędzia, co wzmacnia wolę życia, hartuje uczucia jednostki i mas. Natomiast w kręgu wspakultury prawdą jest to, co ją wzmacnia i utrwala, a więc to, co służy utrzymaniu się choroby człowieczeństwa. Prawdą więc jest zarówno szczęście kwietyzmu, jak i nicość i marność świata. Wszystko, co się temu przeciwstawia, a więc kultura – musi być kłamstwem, złudą i fałszem”<sup>29</sup>.

Jan Stachniuk zarysował własny, kulturalistyczny system etyczny. Nie ulega wątpliwości, że w etyce zadrużnej główny akcent pada na czyn, heroizm i twórczość. W miejsce wspomnianych już Szymona Słupnika, czy św. Franciszka, za przykład wzorców można by uznać herosów antycznej Grecji. Wartość człowieka, w doktrynie zadrużnej, nie polega na samym fakcie istnienia, człowieczeństwa, czy świętości życia samego w sobie. Swoją wartość człowiek udowadnia dopiero czynami: „Życie wartościowe to najbardziej wyężona praca, maksimum obiektywnych osiągnięć. Tylko to, co utrwaliśmy w potoku historii, jest osiągnięciem i naszym dobrem. Miarą wartości indywidualności jest jej wkład w dzieło”<sup>30</sup>. Życie wewnętrzne człowieka nie ma dla Stachniuka żadnego znaczenia, gdyż to, co się dzieje w człowieku, jego myślach, przeżyciach, w jego

---

<sup>28</sup> J. Stachniuk, *Chrześcijaństwo...*, wyd. cyt..., s. 22.

<sup>29</sup> Tamże, s. 23.

<sup>30</sup> J. Stachniuk, *Droga...*, wyd. cyt..., s. 111.

kontemplacji nie wywiera samo w sobie wpływu na rzeczywistość. Liczy się wyłącznie skuteczność i owocność czynu – realnego, obiektywnego, mierzalnego. Z tej perspektywy złem jest odwrotność postawy twórczej, czyli „wzgarda dzieła”. To, co we wspakulturze nazywa się „doskonaleniem duszy”, jest dla autora „Chrześcijaństwa i ludzkości” zwykłą apologią nieróbstwa i bierności.

Etyka zadrużna jest etyką nie tylko jednostkową, ale także społeczną – reguluje relacje międzyludzkie, ale również określa powinności elity narodowej – jej zadaniem jest wzmacniać naród, poprzez przyrost jego mocy sprawczej. W miejsce miłości bliźniego, postrzeganej jako „spełniony ideał szczęścia fizjologicznego” i „szczęścia nagiego w marazmie”, autor „Człowieczeństwa i kultury” proponuje „braterstwo posłannictwa człowieczego”, tzn. solidarność herosów, ludzi czynu, bohaterów w tworzeniu kultury i wielkości narodu. Etyka zadrużna jest przeciwieństwem etyki personalistycznej. Nie koncentruje się ona na osobie, jej wartości samej w sobie jako istoty żywej. Celem moralnym jest całkowita identyfikacja z czynem, zatracenie się we wspólnym dziele. Można by nawet nazwać etykę kulturalizmu „heroicznym kolektywizmem”.

Należy jeszcze nadmienić, iż wielkość narodu i jego misja cywilizacyjna, według Stachniuka, nie polega na prymitywnym ekspansjonizmie militarnym. Jego miejsce zajmuje „mistyka budowania cywilizacji”: „Narodowa wspólnota tworząca staje się podstawową wartością dla każdego Polaka, a z tej perspektywy mistyka indywidualizmu wegetacyjnego jest zupełnie podrzędna”<sup>31</sup>. Pochód nowych wartości wyrazi się w powstaniu odpowiadającej im mistyki budowania cywilizacji. Wypełni ona świat wielkości emocjonalnych i uorganizuje swój ład. Wewnętrzna przebudowa umożliwi dopiero stworzenie struktury państwowej i społecznej, wynikającej z nowych podstaw. (...) Uzbrojenie cywilizacyjne Polski nie może nosić cha-

---

<sup>31</sup> J. Stachniuk, *Zagadnienie totalizmu*, Toporzeł, Wrocław 1990, s. 160.

rakteru przygotowawczego do totalnej wojny, lecz ma utorować drogi do wyższego typu życia, podnoszącego poziom duchowy i społeczny milionów jednostek żyjących dziś poza świadomym udziałem w tworzeniu dziejów<sup>32</sup>.

Wspomnieć jeszcze należy o poglądach estetycznych Stachniuka. Piękno definiuje on jako „odczucie celowych powiązań w organizmie heroicznej wspólnoty tworzącej Sławii”<sup>33</sup>. Kulminacja piękna, dla twórcy Zadruży, leży w zrewolucjonizowaniu humanizmu, wyolbrzymieniu oddechu kosmicznego, zestalającego się w wizji heroicznej wspólnoty<sup>34</sup>. Najmocniej odczuwalne piękno ma być, według niego, w „zjawisku heroizacji życia sławskiego. Pokonanie oporów wewnętrznych w indywidualum, przetransformowanie życia w wyższą kondygnację, materializujące się w kulturze organizacyjnej i materialnej, oto są procesy życiowe, które czuć i afirmować będziemy dzięki rodzimemu pięknu”<sup>35</sup>.

Przyszłą sztukę zadrużną autor „Dziejów bez dziejów” opisuje jako sztukę heroicznego patosu i tragizmu<sup>36</sup>. Zasadą tej sztuki ma być „oddanie piękna zadrużnego” i „wyrażenie porywającej pełni przeistaczającego się w wyższą formę życie indywidualnego”<sup>37</sup>. Tym, co można stwierdzić bez wątplenia jest to, iż Stachniuk nie pochwalał koncepcji „sztuki dla sztuki”, gdyż sztuka według niego miała bardzo doniosłe zadanie w życiu narodu. Miała bowiem mobilizować ludzi do heroicznego wysiłku i intensywnego odczuwania życia, w celu totalnego utożsamienia się z kolektywnym wysiłkiem narodu i jego dążeniem do wielkości. Choć autor „Mitu słowiańskiego” nie opisuje szczegółowo i konkretnie jak taka sztuka miałaby

---

<sup>32</sup> Tamże, s. 161.

<sup>33</sup> J. Stachniuk, *Mit słowiański*, Toporzeł, Wrocław 2006, s. 123.

<sup>34</sup> Tamże, s. 124.

<sup>35</sup> Tamże.

<sup>36</sup> Tamże.

<sup>37</sup> Tamże.

wyglądać, to wiemy jednak, że utrzymywał on kontakt i, przez pewien czas, luźną współpracę z bardzo mu bliskim ideowo rzeźbiarzem i rysownikiem, jak i założycielem grupy artystycznej Szczep Rogate Serce – Stanisławem Szukalskim, zwanym „Stachem z Warty”<sup>38</sup>. Tak jak i zadrużanie, członkowie Szczepu czerpali inspirację właśnie w kulturze dawnej Słowiańszczyzny i byli zwolennikami przebudowy narodowego ducha.

### *Zakończenie*

Reasumując, tezą niniejszego artykułu jest stwierdzenie, iż ruch zadrużny stworzył pełnoprawną alternatywę aksjologiczną (wobec chrześcijaństwa) dla polskiego ruchu narodowego. Filozofia kulturalizmu prezentuje spójny, całościowy i kompletny światopogląd z ustaloną aksjologią, antropologią filozoficzną, teorią kultury i etyką, który stanowi mocny fundament dla niechrześcijańskiego nacjonalizmu polskiego.

Rewolucja etyczna jaką ruch Zadruży miał dokonać nie miała być przebudową dla samej przebudowy. Ostatecznym celem etyki kulturalizmu jest stworzenie „narodowej wspólnoty tworzącej” – bohaterskiego kolektywu – która dzięki „przyrostowi mocy sprawczej” dokona intensywnej przebudowy polskiego ducha, pozwalając narodowi dźwignąć się na wyższy poziom materialny, kulturowy i cywilizacyjny. Potencjału na przełamanie marazmu cywilizacyjnego Polski, Stachniuk nie dostrzegał w etykach kontemplacyjnych, m.in. w chrześcijaństwie. Nie mogło ono, w jego optyce, umożliwić narodowi przetrwać, rozwijać się i przemóc bezwład dziejowy. W jego przekonaniu, tylko radykalna przebudowa, a zatem jako

---

<sup>38</sup> L. Lameński, *Stach z Warty Szukalski i Szczep Rogate Serce*, Wydawnictwo KUL, Lublin 2007, s. 224.

wróg całej ludzkości”<sup>39</sup>. Obdarcie dominującej aksjologii dawała szansę narodowi polskiemu na odbicie się od dziejowego dna. Przemiana etyczna w duchu zadrużnym skutkować miałaby zmianą w stosunku do życia. To pociągałoby za sobą, zdaniem autora „Mitu słowiańskiego”, gruntowną zmianę w praktycznym funkcjonowaniu narodu i zadecydować miałaby o jego sukcesie kulturowym, cywilizacyjnym i – co za tym idzie – również politycznym.

Choć minęło już sporo czasu od ostatnich publikacji Stachniuka, twierdzę, iż w swoim głównym zarysie jego myśl nie straciła na aktualności. Uważam, że kulturalizm stanowi poza tym cenny wkład w dorobek polskiej filozofii. Dzisiaj przyjmowane jest za oczywistość, iż fundamentem etycznym polskiego nacjonalizmu (i *implicite* jedynym) jest katolicyzm. Moim zdaniem jednak, nie jest to jedyny możliwy fundament dla polskiej tożsamości i idei narodowej. W moim przekonaniu, idea Zadrugi może i dzisiaj posłużyć za drugą – równoprawną wobec religii katolickiej – bazę aksjologiczną dla polskiego ruchu narodowego.

*Jan Stachniuk's Culturalism as an axiological basis  
for non-Christian Polish nationalism*

The topic of this article is the issue of an alternative axiological basis for mainstream Polish nationalism, which is Christianity. The main thesis is that Jan Stachniuk's philosophy of Culturalism forms an adequate and firm axiological system for a non-Christian Polish nationalism. The article presents a short comparison of mainstream, National-Democratic current of Polish na-

---

<sup>39</sup> Tamże.



*Kulturalizm Jana Stachniuka...*

tionalism and the neopagan, Zadrugian current, and also provides a summary of the core concepts of Culturalism and outlines its ethics and aesthetics.